

# wiadomości bieżące

PISMO SZEREGOWYCH CZŁONKÓW "SOLIDARNOSCI" Nr 175 16 - 30 listopada 1993 r.

## POLEGŁYM NA WSCHODZIE.

"Jeśli bym o nich zapomniał, Ty Boże zapomnij o mnie". - A. Mickiewicza



Z woli też narodu jest od dwóch lat na warszawskich Powązkach takie miejsce, gdzie można składać hołd tym co nie należą do urzędowych bohaterów, bo nie mieli szczęścia zginąć w walce z Niemcami, bo zamiast hitlerowskiej, dosięgła ich bolszewicka kula.

Jest na ścianie kościoła św. Karola Boromeusza wielki Znak Męki Pańskiej, poświęcony przez Prymasa Polski i nazwany Krzyżem Narodowej Pamięci, pod nim prochy z Katynia, a w Jego ramionach obok płaskorzeźby Matki Bożej Kosielskiej, liczne tabliczki ku czci poległych i pomordowanych na Wschodzie.

Obok tabliczki ku czci żołnierzy i podchorążych września, żołnierzy i oficerów okręgów wschodnich ZWZ-AK, widnieje tabliczka z nazwiskami generałów Polski Niepodległej, którym zły los odmówił śmierci żołnierskiej z bronią w ręku i którzy zginęli zamordowani podstępnie przez siepaczy Stalina i Berii.

Oto ich lista, lista 28 dowódców WP skazanych przez reżim na zapomnienie: Józef Olszyna-Wilczyński, żołnierz I Brygady, dowódca Okręgu Korpusu III, poległ 22 września 1939 r. koło Grodna,

Kazimierz Dzierżanowski, szef Departamentu Artylerii i Uzbrojenia MSWojsk., rozstrzelany we Lwowie w 1939 r.,

Stanisław Hławaty, komendant Korpusu Kadetów we Lwowie, zginął tragicznie w kaźni koło Stanisławowa po wejściu Rosjan,

Mieczysław Linde, dowódca 6 Dywizji Piechoty, we wrześniu 1939 r. Straży Obywatelskiej we Lwowie, zginął w więzieniu sowieckim w 1940 r.,

Juliusz Malczewski-Tarnawa, Inspektor Armii, aresztowany zimą 1940 r. przez NKWD we Lwowie, zginął na "niehumanicznej ziemi".

Jan Sawicki, dowódca 2 i 3 Dywizji Kawalerii, zginął w więzieniu sowieckim w 1939 lub 1940 r.,

Leonard Skierski, Inspektor Armii, zginął zimą 1939 r. we Lwowie lub w 1940 r. w ZSRR,

Stanisław Sołłohub-Dowyno, dowódca 12 Dywizji Piechoty, zamordowany przez NKWD w 1940 r.,



Leon Billewicz, Dowódca Obszaru Warownego Brześć, więzień Starobielska, zamordowany w 1940 r. przez NKWD,  
Bronisław Bohaterewicz, dowódca 18 Dywizji Piechoty, zginął w 1940 r. w Rosji, awansowany na generała pośmiertnie,  
Stanisław Haller, w wojnie 1920 r. p.o. Szefa Sztabu Głównego, zamordowany przez NKWD w 1940 r.,  
Władysław Jędrzejewski, organizator Straży Obywatelskiej we Lwowie, ginie w 1940 r. w lwowskim więzieniu NKWD,  
Stanisław Kossacki, dowódca 18 Dywizji Piechoty, ciężko ranny pod Zambrowem dostaje się do niewoli sowieckiej, gdzie ginie w 1940 r., awansowany pośmiertnie na generała,  
Aleksander Kowalewski, dowódca 7 pułku artylerii polowej i 11 Dywizji Piechoty więzień Starobielska, ginie w 1940 r.  
Henryk Minkiewicz-Odrowąż, organizator i dowódca KOP-u, zginął w 1940 r. w Katyniu,  
Kazimierz Łukowski, Dowódca Okręgu w Stanisławowie, więzień Starobielska, zginął w 1940 r. w Katyniu,  
Konstanty Płisowski, we wrześniu 1939 r. dowódca Nowogródzkiej Brygady Kawalerii, więzień Starobielska, zginął w 1940 r.,  
Franciszek Sikorski, we wrześniu w Dowództwie Obrony Lwowa, więzień Starobielska, zginął w 1940 r.,  
Piotr Skuratowicz, ostatni szef Departamentu Kawalerii MSWojsk., we wrześniu 1939 r. dowodził obroną Dubna, więzień Starobielska, zginął w 1940 r.,  
Mieczysław Smorawiński, we wrześniu Dowódca Okręgu Korpusu Lublin, zginął w Katyniu w 1940 r.,  
Tadeusz Sulimirski, przed emeryturą w Departamencie Jazdy MSWojsk, aresztowany przez NKWD we Lwowie, ginie w r. 1940 w więzieniu sowieckim,  
Stefan Suszyński, kawalerzysta, wywieziony do Rosji ginie w 1940 r.,  
Keavery Czernicki, kontradmirał, zamordowany w Katyniu w 1940 r.,  
Aleksander Czechajda, jeden z sześciu generałów gruzińskich przyjętych do WP, zamordowany przez NKWD w 1941 r.,  
Mariusz Zaruski, marynarz, taternik, pisarz, zginął w 1941 r. w więzieniu w Chersoniu,  
Stanisław Horoszkiewicz, dowódca 23 Dywizji Piechoty, zginął w Tobolsku w 1942r  
Leopold Okulicki-Niedźwiadek, ostatni Dowódca AK, skazany w "procesie 16" w Moskwie na 10 lat zginął 24 XII 1946 r. w sowieckim więzieniu.

Pamiętamy, o nich zapomnieć nie można, o nich zapomnieć nie wolno! Nie pozwólmy aby historię naszą zubażano, aby wykreślano z niej półtora miliona Polaków tylko dlatego, że polegli z rąk NKWD. /.../

Kmicic

ROZMOWA Z ANTONIM MACIAREWICZEM. Pytanie: był pan korowcem ?

Odpowiedź: Tak, byłem korowcem. Na I Zjeździe Solidarności słowo korowiec i prawdziwy Polak były używane jako obelgi, którymi przeciwnie grupy nawzajem się obrzucały. Nie widzę powodu, dla którego miałbym się wstydić, że jestem prawdziwym Polakiem i korowcem. W KOR-ze poza ludźmi o genealogii i poglądach lewicowych było sporo takich, do których i ja należą, którzy z lewicą nie mieli nic wspólnego. Zarówno ja, jak i moi koledzy z I-go Warszawskiego Hufca Harcerzy, którzy rozpoczęliśmy akcję pomocy dla ofiar represji po wydarzeniach 1976 nigdy nie wyobrażaliśmy sobie, że w przyszłości stanie się tak, że KOR będzie synonimem lewicy.

Pytanie: Co robił Pan po Sierpniu '80 ?

Odpowiedź: Utworzyłem z kolegami Ośrodek Badań Społecznych Solidarności w Warszawie, którego największym osiągnięciem było rozwinięcie badań ankietowych. Niestety, jak to często bywa, Komisja Krajowa Solidarności, która była ich odbiorcą, nie bardzo chciała zwracać na nie uwagi. Zostałem też przez Lecha Wałęsę powołany do zespołu doradców KK. Po 13 grudnia '81 byłem w Stoczni Gdańskiej a po rozbiciu strajku zostałem internowany. Przeszedłem następnie przez szereg obozów od Iławy po Żupków, skąd uciekłem. Po dwóch latach ukrywania się, gdy po raz pierwszy w roku 1984 wypuszczono większość więźniów politycznych, wróciłem do domu. Okazało się, że w ten sposób mogę więcej zrobić niż pozostając w ukryciu. Nie osnacza to wcale, że wyjście z podziemia uważam za model najszybszy dla wszystkich i dobry w każdej sytuacji.

Pytanie: Jak Pan ocenia obecną sytuację w kraju ?

Odpowiedź: Władzę PRL pragną tanim kosztem uzyskać akceptację zbliżających dreszczących podwytek. Taka wydaje się jest geniza rozmów na temat Rady Konsultacyjnej oraz obecnie praktyczne tolerowanie niektórych działań opozycyjnych. Jest charakterystyczne, że tzw. liberalizacja po 11 września br. zbiegła się z zerwaniem rozmów na temat Fundacji Rolniczej. W ten sposób władze zakreśliły



granice ustępstw. Władze pokazały, że nie zobowiązujące rozmowy można prowadzić w nieskończoność, a w rzeczywistości nic nie zmieniać. Jeśli opozycja nie będzie stanowczo dążyła do równouprawnienia sektora prywatnego w gospodarce, to wszystko skończy się na pustym radaniu. Władzom zależy także na rozbrajaniu wewnętrznym opozycji przez ujawnianie struktur podziemnych. Niestety poszły na to środowiska lewicowe i niektórzy z nimi związani działacze, powołując różne rady. Boją się, żeby nie powstała "Polska Radziecka". Ci wszyscy, którzy to robią zdają się zapominać, że struktury podziemne łatwo ujawnić, ale potem nie sposób ich odbudować. Na szczęście postawa w tej sprawie Lecha Wałęsy, Władysława Frasyniuka i Kornela Morawieckiego jest zdecydowana. Myślę też, że gdyby nie wsparcie Dolnego Śląska dla Wałęsy, prawdopodobnie musiałyby on ulec naciskom środowisk lewicowych. Ołbrzymią, pozytywną rolę odegrał program TKZ z 15 maja br. ponieważ Związek nasz stoi i upada siłą lub słabością ogniw zakładowych. Uważam, że dopóki nie zostanie odzyskany pluralizm związkowy, ujawnianie struktur Solidarności byłoby samobójstwem. Oczywiście, sprawy Związku i opozycji to tylko fragment naszej sytuacji. Żyjemy w czasie wielkich przemian politycznych i duchowych, w których odrodzenie chrześcijaństwa w Europie, odbudowa Europy chrześcijańskiej, mają najistotniejsze znaczenie. Polska w tych procesach może odegrać olbrzymią rolę, a siła i promieniowanie polskiego katolicyzmu jest najistotniejszym czynnikiem mogącym wpłynąć na przemiany w ZSRR. Nie kładź się, że zmiany te nastąpią szybko. To długi proces, w którym nasz los będzie także zależał od tego, czy potrafimy wypracować taki kształt myśli niepodległościowej, która nie zatracając niepodległościowych pryncypiów politycznych, będzie umiała narysować program społeczno-gospodarczy odbudowy kraju w oparciu o katolicką myśl społeczną.

Serdecznie dziękuję za rozmowę.

M.S.

LIST OTWARTY Antoniego i Tadeusza Lenkiewiczów oraz Bogdana Giermka.

W dniu 11 listopada - w Dniu Święta Niepodległości, które jest dla nas także rocznicą aresztowania, pragniemy publicznie podziękować Bogu, Kościołowi i wszystkim, którzy stanęli w naszej obronie. Dziękujemy za pomoc, za modlitwy, za odważne podpisy pod żądaniami naszego uwolnienia i za wszystkie inne dowody solidarności z nami.

Pragniemy jednocześnie podkreślić, że nie uważamy, aby nasze zwolnienie z więzienia, na podstawie tzw. "amnestii", kończyło sprawę i było aktem łaski zobowiązującym nas do wdzięczności.

Ci wszyscy, którzy w ramach poażłowania godnej dyspozycyjności, organizowali nasze prowokacyjne porwanie, uwięzienie, sądenie i szkalowanie w środkach masowego przekazu, muszą mieć świadomość niegodziwości swego postępowania, jeżeli nie we własnych sumieniach to przynajmniej w opinii publicznej.

Teksty oszczerczych artykułów, które tak ochoczo publikowała wrocławska prasa oficjalna, muszą się obrócić przeciwko tym, którzy je inspirowali i pisali, bo tylko w ten sposób ofiara naszego dziewięćmiesięcznego uwięzienia nie będzie daremna.

W "Wieczorze Wrocławia" z 20 listopada 1985 r. niejaki IWO relacjonował z satysfakcją, że "po ekscesach przy ul. Kruczej... wywołanych przez oskarżonych, chulińskiego utrudniającego funkcjonariuszom MO pełnienie przez nich zgodnych z prawem obowiązków służbowych, sąd wydał wyrok".

W "Słowie Polskim" z 21 listopada "jasz" - ironizował, że "pozowali na politycznych, a przed sądem odpowiadali za chuliński ekcesy".

W "Gazecie Robotniczej" - "sław", z rzekomą troską zadawał pytanie: "Czy musiało dojść do tego procesu?" i odpowiadał, że "wcale nie musiało, gdyby oskarżeni wykazali więcej rozsądku".

Szczególnie obrzydliwym komentarzem popisał się tygodnik "Sprawy i Ludzie".

Czy wymowe propagandowej nagonki łagodzi fakt, że nikt z tych pożał się Boże dziennikarzy, nie podpisał swego tekstu imieniem i nazwiskiem? Czy zachowali twarz, będąc anonimowymi autorami kłamstw? Czy można pisać wszystko, co każą?

Pytania tego rodzaju powinni sobie zadawać nie tylko ci, którzy kłamstwa piszą, ale również ci, którzy je bezkrytycznie czytają, bo przecież oficjalna prasa kupowana jest nie tylko dla potrzeb makulaturowych. W sprawie naszej prasę oficjalną kompromituje nie tylko to, że tak gorliwie kłamata komentując nieprawomocny wyrok I instancji, ale również to, że milczała, gdy działając przy drzwiach zamkniętych. Sąd wojewódzki zmuszony był zmienić wyrok i stwierdzić, że sędzia Mirosław Głapa przesadził jednak ustalając chuliński charakter czynów przypisywanych oskarżonym.

Wszystko wskazuje na to, że historia PRL wchodzi w swój kolejny zakręt, po którym usłyszymy znów tłumaczenia o "błędach i wypaczeniach", że niby "nie wiedzieliśmy, nie orientowaliśmy się, nie przypuszczaliśmy, nie mieliśmy wpływu" itp. itd. Ci wszyscy, którzy żyją w kłamstwie, powinni myśleć także o swoim i naszym dniu jutrzejszym, o tym, że zwycięży jednak prawda, a Ten Dzień nadejdzie.



**SANKCJE PRZECIWKO SYRII.** Rząd Stanów Zjednoczonych wprowadził sankcje przeciwko Syrii - za stałe popieranie międzynarodowego terroryzmu. W ramach sankcji Rząd obejmie dokładniejszą kontrolą eksport do Syrii zwiastczą w dziedzinach mogących mieć zastosowanie militarne takich jak komputery i sprzęt lotniczy. Stany Zjednoczone rozwiązują też umowę z Syrią o komunikacji lotniczej i zmniejszą liczbę swego personelu dyplomatycznego w Damasku. Jednocześnie Rząd szapelował do amerykańskich firm naftowych, by nie prowadziły interesów z Syrią.

Rzecznik Białego Domu powiedział, że Syria była bezpośrednio zamieszana w próbę podłożenia bomby w izraelskim samolocie pasażerskim na lotnisku w Londynie.

W odpowiedzi na próbę zamachu na lotnisku londyńskim - Wielka Brytania serwała stosunki dyplomatyczne z Syrią.

Wg doniesień z Brukseli - Parlament Europejski cofnął w związku z zaangażowaniem Syrii w terroryzm - pomoc finansową dla tego kraju w wysokości ponad osiem milionów dolarów.

Wraz z sankcjami prowadzonymi przez europejską wspólnotę gospodarczą - sankcje Stanów Zjednoczonych stanowią wyraźny sygnał, że popieranie terroryzmu nie będzie tolerowane.

Prezydent Reagan oświadczył, że Stany Zjednoczone nie płacą okupu terrorystom oraz ponownie zaprzeczył jakoby wysłał broń do Iranu jako okup za zwolnionych zakładników amerykańskich w Libanie. Przemawiając w Białym Domu prezydent Reagan powiedział, że zwolnienie kilku zakładników było korzystnym ubocznym skutkiem nawiązania kontaktów z Iranem.

Według Reagana, celem Ameryki w tych kontaktach z Iranem było zmniejszenie wrogości między obu państwami oraz przyczynienie się do zakończenia wojny w rejonie Zatoki Persejskiej.

Reagan stwierdził, że Stany Zjednoczone uczynią wszystko co leży w ich mocy by położyć kres terroryzmowi. Powiedział on dosłownie: "Będziemy rozmawiać - kiedy rozmowy będą mogły przynieść wyniki, a gdy trzeba być stanowczym - będziemy postępować stanowczo".

/Głos Ameryki - 1986.11.14/

**ŚMIERĆ ERICHA KOCHA.** Jak podała PAP zmarł w więzieniu w Polsce w wieku lat 90 hitlerowski zbrodniarz wojenny, Erich Koch. Odbывał on karę dożywotniego więzienia za wymordowanie 72 tysięcy Polaków. Był też oskarżony o wysłanie około 200 tysięcy osób do obozów koncentracyjnych. Według danych Rządu PRL Koch jest odpowiedzialny również za śmierć około 4 milionów ludzi na terenie ZSRR. W czasie II wojny światowej Koch był gubernatorem Prus Wschodnich, a potem szarżującą Ukrainą. Po upadku powstania warszawskiego kierował wywozem dzieci sztuki ze stolicy Polski do Rzeszy.

Po wojnie Koch mieszkał pod fałszywym nazwiskiem w Hamburgu. Aresztowany w roku 1949 został przekazany władzom polskim.

Koch uniknął kary śmierci ze względu na zły stan zdrowia. Wzamian, sąd skazał go na dożywotnie więzienie w separacji od innych skazanych.

/Głos Ameryki - 1986.11.14/

**Przypisek własny:** Koch przebywał w więzieniu w Barczewie. Posiadał tam swój apartament wraz z ogródkiem, który uprawiał. Przebywali wówczas w Barczewie: Władysław Frasyniuk i Piotr Bednarz.

**40 LAT PARYSKIEJ "KULTURY".** Instytut Literacki powstał w 1946 r. w Rzymie staraniem Jerzego Giedroycia i kilku jego przyjaciół: Józefa Czapskiego, Zofii i Zygmunta Hertzów, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. W październiku 1947 przeniesli się do Maisons-Laffitte pod Paryżem. Zespół żyje i pracuje w domu zakupionym ze składek czytelników i sympatyków, utrzymując się z prężności. Każdy redaguje, składa teksty, zmywa, sprząta. Wynagrodzenie naczelnego i jego współpracowników jest bliskie najniższemu płacom francuskim.

"Kultura" ukazuje się od lipca 1947 i jeśli nie zdarzy się nic nieoczekiwanego, za trzy lata ujrzymy pięćsetny numer miesięcznika. W 1953 r., po spracaniu długów Instytutu, ruszyła "Biblioteka Kultury" finansowana z nadwyżek uzyskanych z prężności. Ukazało się dotąd 421 tomów, w tym 77 "Zeszytów Historycznych, szereg książek z serii "Dokumenty", proza, poezja, publicystyka polityczna. /.../ Dotychczasową produkcję oficyny, jednej z najmniejszych na świecie, szacuje się na 5 milionów woluminów.

/.../ Nie będzie przesadą stwierdzenie, że na wydawnictwach Instytutu kształcą się wszystkie generacje i odłamy powojennej opozycji w PRL.

/Tygodnik Mazowski nr 183/